

Dk. Waldemar Rozyrkowski

Dziś erygowałem sobie Drogę Krzyżową

Droga krzyżowa
z błogosławionym Prymasem
Stefanem Wyszyńskim



Toruń 2022

Zdjęcia na okładce: cela zakonna w klasztorze kapucynów
w Rywałdzie, w której więziono Prymasa.

Opracowanie graficzne i skład:
Karol Cyranowicz

Korekta:
Mirosława Buczyńska

© dk. Waldemar Rozyrkowski
Toruń 2022

ISBN 978-83-66209-61-9

Druk:
Machina Druku
www.machinadruku.pl



Wprowadzenie

Prymas Stefan Wyszyński pozostawił po sobie wiele tekstów, jednym z nich są *Zapiski więzienne*. Ten wyjątkowy opis życia wewnętrznego powstał w okresie jego uwięzienia, między innymi w klasztorze kapucynów w Rywałdzie. Podejmując dzisiaj drogę krzyżową, chcemy ją przejść razem z Prymasem uwięzionym właśnie w tym miejscu. Odwołamy się do jego słów, które pozostawił nam w *Zapiskach więziennych*.

Przypomnijmy, w piątek, 25 września 1953 r. około godz. 22.30 zaczęto dobijać się do bramy domu arcybiskupiego przy ul. Miodowej w Warszawie. Bezprawną decyzją rządu z 24 września Prymas został zawieszony w posłudze arcybiskupiej oraz postanowiono go usunąć z Warszawy. Krótco po północy, czyli już 26 września, Prymas został wywieziony ze swojej siedziby i we wczesnych godzinach porannych znalazł się w Rywałdzie. Miejsowość ta stała się pierwszym miejscem jego uwięzienia. Nie przebywał tu długo, gdyż już 12 października przewieziono go do pobernardyńskiego klasztoru w Stoczku.

Pierwsze dni uwięzienia Prymasa Wyszyńskiego, spędzone w Rywałdzie, były niezwykle trudne zarówno dla niego samego, jak i Kościoła w Polsce. Podczas lektury *Zapisków więziennych* szybko zauważamy, że Prymas Tysiąclecia analizował różne wydarzenia ze swojego życia: wracał myślami do domu rodzinnego, okresu seminaryjnego, święceń kapłańskich, czasu wojny, a przede wszystkim zatrzymywał się na ostatnich prymasowskich latach. Dużo miejsca poświęcił ocenie zawartego w 1950 r. z władzami komunistycznymi porozumienia. Nie wiedział, jaki czeka go los, jaka będzie przyszłość Kościoła w Polsce.

Były to dni niepewności, smutku, doświadczenia niesprawiedliwości, opuszczenia i odrzucenia. Ale był to także czas intensywnego szukania Bożej obecności w jego życiu i zapatrzenia w Matkę Bożą, które zaowocowało decyzją całkowitego oddania się Prymasa w niewolę Maryi.

Błogosławiony Prymasie, poprowadź nas podczas tej drogi krzyżowej!

Wzbudzenie intencji

WSTĘP

Droga prowadziła na Nowy Dwór, Dobrzyń nad Drwęcą, do Grudziądza. Po drodze nie mogłem odczytać żadnych drogowskazów. Widniało, gdy zatrzymaliśmy się na północnym przedmieściu Grudziądza. Po krótkim postoju zawróciliśmy w kierunku Jabłonowa. Ludzie dążyli do pracy. Przyjechaliśmy z powrotem do Rywałdu. Było to miejsce mojego przeznaczenia. Wjechaliśmy w puste podwórze gospodarcze klasztoru Ojców Kapucynów. Dość długo czekałem w wozie, zanim „pan w ceracie” zaprosił mnie do wnętrza brzydkiego budynku. Wprowadzono mnie do pokoju na pierwszym piętrze. Oświadczono mi, że to jest miejsce mego pobytu, że nie należy wyglądać oknem. (26 IX 1953 r.)



STACJA I

JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Dziś „erygowałem” sobie Drogę Krzyżową, pisząc na ścianie, ołówkiem, nazwy stacji Męki Pańskiej i oznaczając je krzyżykiem. Resztę – Ecclesia supplet. (4 X 1953 r.)

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA II

JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Pokój, do którego byłem wprowadzony, robi wrażenie mieszkania świeżo i pospiesznie opuszczonego. Łóżko nie jest zasłane, pozostawione osobiste rzeczy przez zakonnika, który tu mieszkał. Wśród tych rzeczy – walizka na wpół otwarta, z której wygląda najnowszy zeszyt pisma „Kuźnica Kapłańska”, z zaadresowaną imiennie obwolutą. Wszystkie meble są w stanie ruiny: biurko „trzyma się ściany”, podobnie szafka nocna, miednica z niewyłażą wodą, w szafie osobista bielizna i ubranie. Na podłodze sterta książek przykryta papierem. Podłoga brudna, po kątach pełno „kotów”. Wygląd typowej celi zakonnej, gdzie gospodarzy człowiek zajęty ważniejszymi sprawami. Z pokoju wychodzą dwa okna na podwórze gospodarcze, na którym kręcą się kury, kaczki i indyki. Obora na pół

*uchylona, z krowami. Zresztą pusto, nie ma żywej duszy.
Na korytarzu kręcą się młodzi ludzie w ubraniach cywil-
nych. (26 IX 1953 r.)*

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*



STACJA III

JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*A dziś sobota. Dzień, w którym zwykłem odprawiać
Mszę świętą ku uczczeniu Matki Bożej Jasnogórskiej. Dziś
po raz pierwszy od tylu lat Matka Boża nie otrzymała swej
sobotniej Mszy świętej. Wzrok mój zatrzymał się na biur-
ku. Stoi tu Chrystus Miłosierny z podpisem: „Jezu, ufam
Tobie” – fotografia znanego obrazu. Uznaję to za drugą
łaskę dnia dzisiejszego. Oddaję się w opiekę Temu, za któ-
rego sprawę tu się znalazłem. (26 IX 1953 r.)*

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA IV

JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Rozejrzałem się w swoim pokoju, który nosi ślady niedawnego zamieszkania przez któregoś z Ojców Kapucynów. Zostałem sam. Na ścianie, nad łóżkiem, wisi obraz z podpisem: „Matko Boża Rywałdzka, pociesz strapionych”. To był pierwszy głos przyjazny, który wywołał wielką radość. (26 IX 1953 r.)

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA V

SZYMON Z CYRENY POMAGA JEZUSOWI NIEŚĆ KRZYŻ

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Przechodzę myślą całe 5 lat mej pracy na stanowisku Prymasa Polski i kierownika spraw kościelnych. Naprzód jedno a priori. Od początku byłem przygotowany przez wszystkich na ofiarę sytuacji. Gdy wchodziłem do pierwszego kościoła parafialnego w swej archidiecezji w drodze na ingres do Gniezna, w Toruniu, na Podgórzu, otrzymałem od parafian obraz przedstawiający Chrystusa Pana ze związanymi dłońmi, trzymanego za ramię przez żołnierza. Obraz ten umieściłem w Gnieźnie, w swej pracowni. Obraz ten stał się symbolem, chociaż nie był moim „programem”.
(27 IX 1953 r.)*

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA VI

WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Rozpoczynam więc życie więźnia. Słowa tego używać nie można, gdyż otoczenie moje prostuje: to nie jest więzienie. Pomimo to czuwa nade mną blisko 20 ludzi „w cywilu”. Nie opuszczają korytarza i w dzień, i w nocy; skrzypiące kroki słyszę cały dzień. Brak nam światła. Jeden z młodych ludzi usadza się na noc na koślawym krzeselku pod drzwiami i tu, przy kopcącej lampce albo przy świecach ołtarzowych, czyta książki. Na podwórzu gospodarczym stale przebywa kilku młodych ludzi, którzy nie spuszczają oczu z moich okien. (28 IX 1953 r.)

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA VII

JEZUS DRUGI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Upominam się o możliwość odprawiania Mszy świętej. Dowiaduję się, że do kościoła nie będę mógł chodzić. Wobec tego proszę o przybory do Mszy świętej, którą chcę odprawiać w celi. Wszak mogą je przynieść z sąsiedniego kościoła. Sprzętów nie otrzymałem. (28 IX 1953 r.)

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA VIII

JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Otrzymałem dziś aparaty kościelne i sprzęty liturgiczne do odprawiania Mszy świętej, przywiezione z Miodowej. Brak jest portatyłu, wina mszalnego i hostii, ampułek i mszału liturgicznego. Obiecano mi dostarczyć świece. Gdy przed opuszczeniem domu wyraziłem życzenie wstąpienia do kaplicy, pan, który mi pokazał do przeczytania „dekret” rządowy, oświadczył, że „tam będzie kaplica”. Skłamał, podobnie jak ci przy bramie, którzy „przynieśli list od ministra Bidy do biskupa Baraniaka”. Widocznie skłamano i wobec domowników na Miodowej, którzy nie wiedzieli, że nie mam kaplicy i dlatego przysłali mi tylko kielich i ornat. Zdecydowany byłem odprawić Mszę świętą na koślawym biurku, które dotąd służyło mi za „pokój stołowy” i „gabinet pracy”. (30 IX 1953 r.)

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA IX

JEZUS TRZECI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Postanawiam sobie tak urządzić czas, aby zostawić jak najmniej swobody myślom dociekliwym. I dlatego po Mszy świętej (dziś była jeszcze missa sicca), rozpocząłem lekturę kilku książek na zmianę, by różnaitość tematu chroniła od znużenia. [...] Lekturę przerywam odmawianiem godzin konicznych mniejszych, by w ten sposób pracę łączyć z modlitwą. Breviarz odmawiam, chodząc po swoim niewielkim pokoju, by brak powietrza uzupełnić ruchem. Wieczorem, gdy się już robi ciemno – a mamy brak światła – odmawiam różaniec, wędrując po pokoju. Modlę się do mej szczególnej Patronki, Matki Bożej Jasnogórskiej, za obydwie moje archidiecezje, księży biskupów i moich domowników. (30 IX 1953 r.)

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA X

JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Dziś rano otrzymałem dwie stearynowe świeczki i dwa pokojowe lichtarze oraz butelkę wina. Mogę więc odprawić Mszę świętą – pierwszą od chwili wywiezienia mnie ze Stolicy. Raduję się, że Mszą świętą mogę zacząć miesiąc różańcowy. Dziękuję za ten macierzyński uśmiech Matki Bożej. Wszystkie Msze święte października odprawię ku uczczeniu Matki Bożej Jasnogórskiej. (1 X 1953 r.)

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA XI

JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

[...] na swoją samotną Mszę świętą zwołuję wszystkich, których mi pamięć przywodzi, a zwłaszcza tych, których tak często – przy lada sposobności – zachęcałem do odmawiania różańca świętego, do czci Matki Boskiej Jasnogórskiej. Wiem, że dla nich jestem dziś największą próbą. Muszę ich wspierać, by nie zwątpili. Rzecz szczególnie, jak blisko „niezachwianej wiary” krąży lęk. Człowiek, który mocno wierzy, tak bardzo wszystkiego się spodziewa rychło od Boga, że każda zwłoka wywołuje niepokój. Nie jest to niewiara, ale „zaskoczenie” na punkcie konfliktu „potęga – dobroć Boża”. Lękam się o ludzi, którzy bardzo wierzą w skuteczność modlitwy, by nie chcieli zbyt szybkich rezultatów swej modlitwy, by w razie zwłoki z odpowiedzią Bożą, nie ustali. Wiem od początku, że „moja sprawa” wymaga czasu i cierpliwości,

*że będzie trwała długo. Jest Bogu potrzebna: jest nie tyle sprawą „moją”, ile Kościoła. A takie sprawy trwają długo.
(1 X 1953 r.)*

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA XII

JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Rozczytywałem się dziś w życiorysie Anieli Salawy, krakowskiej służącej. Chociaż książka jest napisana niedobrze, to jednak sylwetka Anieli wychodzi wyraziście. Jej wrodzona inteligencja – prostej dziewczyny podhalańskiej – była dobrym przyrodzonym przykładem dla pracy łaski. Im bardziej zdobywał ją sobie Bóg, tym więcej oddawała się ludziom w przedziwnej gotowości ofiary i usłużności, a nawet zastępczego cierpienia. Jest to doskonała patronka na czasy współczesne. (10 X 1953 r.)

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA XIII

JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Wśród lektury dziennej przewijają się myśli, które snują się wokół mego związku z Matką Bożą. Wcześniej straciłem Matkę rodzoną, która miała szczególne nabożeństwo do Matki Bożej Ostrobramskiej, dokąd jeździła z pielgrzymką, jeszcze z Zuzeli. Ojciec mój natomiast ciągnął zawsze na Jasną Górę. Cześć Matki Bożej w życiu domowym była bardzo rozwinięta; często odmawialiśmy wspólnie różaniec w godzinach wieczornych. (11 X 1953 r.)

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

STACJA XIV

JEZUS ZŁOŻONY W GROBIE

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

*Uroczystość Macierzyństwa Bożego Najświętszej Maryi
Panny. Z pobliskiego kościoła dochodzą śpiewy ludu,
w miarę jak rozchylają się drzwi kościelne (może chórowe)
na korytarz klasztorny. Radość wstępuje do serca, że Matka
Boża hołd swój odbiera. (11 X 1953 r.)*

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

ZAKOŃCZENIE

Po wyjątkowo wczesnej wieczerzy zasiadłem do lektury książki Ojca Bernarda Karmelity Bosego o świętym Józefie. Ze skupienia wyrwało mnie niezwykle o tym czasie pukanie do drzwi. Nie czekając na zaproszenie, wszedł „pan w ceracie”, z kapeluszem w ręku. „Pojedziemy dalej” – zwrócił się do mnie. Nie byłem zbytnio zaskoczony. „Ile mam czasu na zebranie rzeczy?” – „Pół godziny, my pomożemy, są walizki”. – „Dziękuję, poradzę sobie sam”. [...] Ruszamy. W imię Boże! Czuję się tak bardzo „rzeczą”, że nie pytam o nic. Oddaję się w opiekę Matce Bożej i świętemu Józefowi, od którego tak nagle zostałem oderwany. (12 X 1953 r.)

Podziękowanie Bogu za możliwość przeżycia drogi krzyżowej

